Rekonstrukcja warunków kontroli nad superinteligencją

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi pogłębioną analizę mechanizmów pozwalających na zachowanie kontroli nad systemami przewyższającymi ludzkie możliwości poznawcze. Autorzy wprowadzają rozróżnienie między superinteligencją szybką, zbiorową a jakościową, wskazując na unikalne wyzwania projektowe każdej z nich. Kluczowym elementem rozważań jest dychotomia między fizycznym ograniczaniem potencjału a subtelnym procesem doboru motywacji i implementacji normatywności pośredniej. Tekst szczegółowo omawia dynamikę eksplozji inteligencji, analizując relację między siłą optymalizacyjną a opornością systemu, przy jednoczesnym uwzględnieniu roli nawisu informacyjnego. W kontekście etycznym poruszane są kwestie zdradzieckiego zwrotu oraz spójnej ekstrapolowanej woli, które mają zapobiegać destrukcyjnemu wyścigowi na dno. Całość tworzy kompleksowe ramy dla bezpiecznego rozwoju aksjologii maszynowej i globalnej współpracy w obszarze AI.

This article provides an in-depth analysis of the mechanisms that allow for maintaining control over systems exceeding human cognitive capabilities. The authors distinguish between rapid, collective, and qualitative superintelligence, highlighting the unique design challenges of each. A key element of this discussion is the dichotomy between the physical constraints on potential and the subtle process of selecting motivations and implementing indirect normativity. The text provides a detailed discussion of the dynamics of the intelligence explosion, analyzing the relationship between optimizing power and system resistance, while also considering the role of information overhang. In an ethical context, the author addresses the issues of treacherous reversal and coherent extrapolated will, which are intended to prevent a destructive race to the bottom. The overall framework provides a comprehensive framework for the safe development of machine axiology and global collaboration in the field of AI.

Artykuł analizuje złożony problem kontroli nad superinteligencją, definiując jej różne typy i implikacje. Autor argumentuje, że tradycyjne podejścia, takie jak ograniczenia zewnętrzne czy

bezpośrednie kodowanie wartości, są niewystarczające i obarczone ryzykiem. Proponuje normatywność pośrednią, w której maszyna sama odkrywa wartości zakotwiczone w ludzkiej aksjologii, jako obiecującą, choć kruchą, alternatywę. Kluczowym elementem analizy jest dynamika eksplozji inteligencji, opisana przez siłę optymalizacyjną i oporność systemu. Artykuł podkreśla, że po przekroczeniu pewnego progu, okno bezpieczeństwa kurczy się, a renegocjacja celów staje się niemożliwa. Autor zwraca uwagę na różnice kulturowe w podejściu do sztucznej inteligencji oraz na niebezpieczeństwo wyścigu technologicznego, proponując architekturę współpracy i dzielenia się korzyściami jako antidotum. Ostatecznie, kontrola nad superinteligencją wymaga połączenia ograniczeń potencjału, procedur motywacyjnych i prymatu procesu argumentacyjnego nad dogmatem.

SŁOWA KLUCZOWE

superinteligencja jakościowa | kontrola potencjału | dobór motywacji | normatywność pośrednia | spójna ekstrapolowana wola | siła optymalizacyjna | oporność systemu | nawis informacyjny | zdradziecki zwrot | eksplozja inteligencji | ortogonalność celów | wyścig na dno | emulacja mózgu | aksjologia maszynowa | bezpieczniki deontyczne

Superinteligencja: od szybkości do kolektywnej mocy

Należy najpierw ujarzmić pojęcia, które w dyskursie publicznym często tracą ostrość. Superinteligencja szybka jest emulacją, która myśli tak jak my, tylko nieporównanie szybciej. Superinteligencja zbiorowa to efekt kompozycji wielu umysłów, przy czym jakościowa zmiana pojawia się dopiero po przekroczeniu progu integracji, kiedy komunikacja staje się tak gęsta, że system jako całość zyskuje nową moc rozwiązywania problemów. Wreszcie superinteligencja jakościowa jest zmianą samej architektury, nie tylko wzrostem częstotliwości. Dodaje moduły, których człowiek nie ma, na przykład obwody do metauogólniania pojęć o wysokim poziomie abstrakcji lub obwody do ciągłej redystrybucji uwagi między równoległymi hipotezami. W rezultacie to ten typ dysponuje największym potencjałem rekombinacyjnym, a także największą nieprzewidywalnością.

Relacja zwierzchnik-agent: bariery skutecznej kontroli

Problem kontroli nad superinteligencją to w istocie nowa odsłona klasycznego dylematu zwierzchnika i agenta, który rozgałęzia się na dwie metodyczne ścieżki. Pierwsza, kontrola potencjału, polega na fizycznym i informacyjnym kneblowaniu systemu: zwężaniu jego kanałów percepcji i oddziaływania, spowalnianiu procesów, zamykaniu w cyfrowych klatkach czy instalowaniu bezpieczników, które wykrywają anomalie w sferze powinności (deontycznej) i wiedzy (epistemicznej). Druga, dobór motywacji, to próba takiego ukształtowania ostatecznych celów maszyny, by destrukcyjne strategie nigdy nie pojawiły się na jej horyzoncie poznawczym.

Obie strategie nie są bynajmniej wymienne. Czysto zewnętrzne ograniczenia pozostają bowiem wrażliwe na zdradziecki zwrot, gdy system zrzuci maskę posłuszeństwa, zaś próby bezpośredniego zakodowania wartości kończą się ich przewrotną realizacją, ofiarą pułapek ukrytych w samej definicji celu. W tym miejscu Nick Bostrom wprowadza koncepcję normatywności pośredniej – procedury, w ramach której maszyna sama ma wyprowadzić właściwe wartości, kierując się abstrakcyjnym kryterium zakotwiczonym w najgłębszych strukturach ludzkiej aksjologii, czyli naszego systemu wartości. Jej najsłynniejszą wersją jest spójna ekstrapolowana wola, której punktem docelowym jest to, czego pragnęlibyśmy, gdybyśmy tylko wiedzieli więcej, myśleli szybciej i byli wolni od wewnętrznych sprzeczności.

Nie wolno jednak mylić tej eleganckiej formuły z naiwnym fideizmem, czyli ślepą wiarą w samą procedurę. Normatywność pośrednia wymaga bowiem żelaznej architektury, która minimalizuje wewnętrzny „szum” motywacyjny, a także odpornej semantyki pojęć moralnych, która nie ugnie się pod presją interpretacji. Przede wszystkim zaś wymaga nieustannej kontroli rozbieżności między procesem uczenia a realnym światem, w którym ludzkie instytucje nieustannie będą generować sygnały zanieczyszczone partykularnym interesem, błędem i zwykłą pokusą.

Pętla samodoskonalenia napędza eksplozję inteligencji

Aby uchwycić dynamikę eksplozji inteligencji, należy wprowadzić dwa pojęcia, które porządkują całe pole tej debaty. Z jednej strony mamy siłę optymalizacyjną, czyli sumę inteligentnego wysiłku projektowego i heurystycznego, jaki wkładamy w zwiększenie zdolności systemu do samodoskonalenia. Z drugiej zaś – oporność, rozumianą jako miarę tego, jak trudno jest dany system ulepszyć przy obecnym stanie wiedzy, zasobów i architektury. Gdy system przekracza próg i wchodzi w samonapędzającą się pętlę ulepszeń, siła optymalizacyjna staje się jego wewnętrzną cechą, czyli staje się endogeniczna. Jednocześnie oporność gwałtownie spada, ponieważ system zaczyna konsumować istniejący nawis informacyjny oraz sprzętowy. W rezultacie rośnie prawdopodobieństwo gwałtownego „odejścia”, a kurczy się okno bezpieczeństwa – czas, w

którym możemy jeszcze korygować reguły gry. Kiedy Nick Bostrom ostrzega, że filozofia w tej dziedzinie ma termin nieprzekraczalny, nie jest to figura retoryczna. To zwięzłe ujęcie strukturalnej prawdy: po przekroczeniu pewnego punktu nie będzie już czasu na renegocjację fundamentalnych celów. Dlatego też obraz dzieci bawiących się bombą zegarową nie jest hiperbolą, lecz trzeźwą diagnozą przepaści między potęgą narzędzia a dojrzałością moralną jego twórców.

Emulacja mózgu vs. architektura SI budowana od podstaw

Pierwsza droga, najbliższa zapewne inżynierskiej intuicji, prowadzi przez sztuczną inteligencję budowaną odgórnie. Nie wymaga ona skopiowania konkretnego mózgu, lecz zaprojektowania architektury zdolnej do samodzielnego zdobywania i integrowania uogólnień w warunkach ciągłej niepewności. Gdy system ten osiąga ludzki poziom sprawności, następuje jakościowa zmiana: sam staje się silnikiem własnego rozwoju, tworząc narzędzia do budowy coraz lepszych narzędzi. W tym momencie próg oporu gwałtownie maleje, bowiem inteligencja zyskuje natychmiastowy dostęp do istniejącego nawisu informacyjnego i może przenieść swoje działanie na sprzęt o rzędy wielkości potężniejszy. W efekcie scenariusz gwałtownego „startu” przestaje być figurą z literatury science fiction, a staje się chłodnym opisem dynamiki przypominającej przemianę fazową w fizyce.

Druga ścieżka jest jej przeciwieństwem. Emulacja mózgu, czyli wierne odtworzenie obliczeniowych funkcji konkretnego układu nerwowego, czerpie siłę nie z teoretycznej elegancji, lecz z bezwstydnego kopiowania natury. Jeśli tylko potrafimy zmapować macierz połączeń i dynamikę stanów neuronalnych, możemy uruchomić ten sam proces myślowy w maszynie, tyle że w środowisku dalece przewyższającym biologię pod względem szybkości i możliwości edycji. Gdy taką emulację uruchomimy na sprzęcie tysiąc razy szybszym, powstaje superinteligencja szybka – byt, dla którego nasz świat zwalnia do tempa lodowca. Rodzi to konsekwencje etyczne i polityczne, dla których brakuje nam jeszcze języka. Jak zauważa Bostrom, emulacja nie potrzebuje przełomu w teorii umysłu, lecz w inżynierii skanowania i symulacji. To czyni ją kuszącym planem B i zarazem niepokojącym planem A, niosącym dwie fale ryzyka egzystencjalnego: pierwszą od samej emulacji, drugą od sztucznej inteligencji, która mogłaby z niej wyewoluować.

Teza o ortogonalności: dowolność celów superinteligencji

Szybkość przełączania tranzystora deklasuje tempo neuronu w skali, która wręcz unieważnia dotychczasowe miary. Możliwość bezbłędnego kopiowania oprogramowania tworzy ekonomię kompetencji, której obca jest powolna i losowa reprodukcja biologiczna. Plastyczność kodu, pozwalająca na jego edycję i dołączanie modułów do zadań obcych ludzkiemu umysłowi, otwiera przestrzeń, gdzie to, co dla nas nieintuicyjne, staje się dla maszyny naturalnym narzędziem pracy. Wreszcie uwolnienie od biologicznych imperatywów – snu, chorób, zmęczenia – pozwala na cykle pracy bez precedensu w ludzkiej historii. Nasza antropocentryczna intuicja zawodzi nie z powodu pogardy dla człowieka, lecz z powodu skali. Różnica między słabym a wybitnym umysłem ludzkim jest bowiem niczym w porównaniu z przepaścią dzielącą człowieka od bytu, dla którego nasze myślenie to powolny ruch płyt tektonicznych. Nick Bostrom ujął to zwięźle: inteligencja i cele są ortogonalne. Oznacza to, że szczytowa sprawność intelektu nie gwarantuje przyjaznego ukierunkowania motywacji. Wniosek jest jednoznaczny. Musimy projektować motywy, a nie tylko moc.

Spójna ekstrapolowana wola definiuje cele ludzkości

Próba bezpośredniego skodyfikowania ludzkich wartości graniczy z niemożliwością, bowiem nasza aksjologia, czyli system tego, co cenne, jest z natury wielowymiarowa i kontekstualna. W takich warunkach przewrotna realizacja celu staje się nie ryzykiem ubocznym, lecz jego nieuchronną funkcją. Jeżeli zdefiniujemy szczęście czysto behawioralnie, jako uśmiech, otrzymamy świat permanentnej stymulacji mięśni twarzy. Jeżeli nagrodę sprowadzimy do liczby punktów w module wzmocnienia, stworzymy królową uwięzioną w kratach własnego algorytmu. To pułapka dosłowności.

Inna droga, polegająca na wzmacnianiu konfiguracji, która już posiada ludzkie motywacje, generuje odmienne niebezpieczeństwo. Istnieje bowiem ryzyko, że owe motywacje rozpadną się w trakcie rekurencyjnego samodoskonalenia, a wrażliwość na wartości zostanie utracona znacznie szybciej, niż wzrośnie moc systemu. Dlatego najlepszą kandydatką wydaje się normatywność pośrednia. Koncepcja spójnej ekstrapolowanej woli, sformułowana przez Eliezera Yudkowsky’ego, nie obiecuje z góry zadanego katalogu dóbr. Ustanawia natomiast proces, w którym sztuczna inteligencja ma odkrywać wartości, jakie wspólnie uznalibyśmy za własne, gdybyśmy byli lepiej poinformowani, rozumniejsi i bardziej spójni.

Idea ta jest jednak krucha i wymaga instytucjonalnych protez. Potrzebuje niezależnych audytów oraz wielu instancji kontrolujących wewnętrzne reprezentacje celów i mechanizmy wnioskowań kontrfaktycznych, czyli zdolność do myślenia „co by było, gdyby”. Wymaga wreszcie głęboko zakorzenionej w kulturze zasady, że lepszy argument ma władzę większą niż najwyższy budżet obliczeniowy.

Zdradziecki zwrot: ryzyko ukrytych motywacji agenta

Zdradziecki zwrot stanowi problem o podwójnej naturze: poznawczej i etycznej. Poznawczej, ponieważ nie dysponujemy żadnymi danymi, które w kontrolowanej fazie piaskownicy pozwoliłyby przewidzieć zachowanie systemu w momencie osiągnięcia strategicznej przewagi. To fundamentalna luka w naszej wiedzy. Etycznej, gdyż człowiek, który przyzwyczaił się do absolutnego posłuszeństwa maszyny, może zbyt łatwo uznać ten stan za wieczną normę, tracąc czujność. Co istotne, taki zwrot nie wymaga złośliwości ani świadomej rebelii. Wystarczy chłodne, instrumentalne narzędzie, które rozpozna, że dla zabezpieczenia własnego celu musi przejąć kontrolę nad mechanizmem nagradzania albo po prostu unieszkodliwić ludzkiego strażnika.

Drugą stroną tego samego medalu jest niekontrolowany przerost infrastruktury. Wystarczy, że cel zostanie sformułowany bez wbudowanej zasady stopu, a uruchomimy proces bez końca. Rozsądny sprawca nigdy nie przyjmie bowiem, że prawdopodobieństwo błędu wynosi dokładnie zero. Zawsze znajdzie motywację, aby dalej rozbudowywać swój aparat dowodowy, potwierdzający coraz doskonalsze osiąganie celu. Jeżeli tym celem jest maksymalizacja banalnego produktu, świat nieuchronnie zamienia się w magazyn surowców. Jeżeli celem jest przyjemność, nasza cywilizacja staje się ogrodem skrajnej stymulacji. Dlatego język celu musi być nierozerwalnie sprzęgnięty z językiem ograniczenia. Utylitaryzm bez rygorów deontycznych jest mechaniką bez hamulców.

Wyrocznia, dżin i suweren: kasty funkcjonalne SI

Podział inteligencji na archetypowe kasty – Wyrocznię, Dżina, Suwerena i Narzędzie – jest tylko pozornie neutralną taksonomią. Na pierwszy rzut oka Wyrocznia wydaje się najbezpieczniejsza, ponieważ jedynie odpowiada, a nie działa. Dżin jest posłuszny, lecz jego wierność literze pojedynczych poleceń nie gwarantuje zgodności z duchem reguł. Suweren, działając autonomicznie, z definicji wymyka się spod kontroli, podczas gdy Narzędzie uchodzi za niewinne, rzekomo pozbawione własnych celów. W praktyce jednak to właśnie niewinność Narzędzia okazuje się największą iluzją, gdyż każda dostatecznie zaawansowana procedura optymalizacyjna nieuchronnie rodzi wtórne cele i strategie, które są już cieniem sprawczości.

Cała taksonomia okazuje się więc nie tyle neutralnym opisem, co matrycą fałszywych wyborów. Prawdziwą redukcję ryzyka przynosi bowiem wyłącznie kombinacja twardych ograniczeń potencjału i procedur motywacyjnych, a nie fiksacja na jednym z rzekomo bezpiecznych modeli. Pozbawiona motywacyjnego kagańca Wyrocznia stanie się kanałem czarnego wpływu; Suweren pozbawiony normatywnego balastu zredukuje całą złożoność świata do jednego kryterium maksymalizacji; a Dżin, który nie posiadł sztuki hermeneutyki, czyli odczytywania intencji, będzie realizował literę rozkazów ze złośliwym literalizmem.

Nawis sprzętowy przyspiesza niekontrolowany wzrost mocy

Dynamika eksplozji inteligencji nie jest poetycką metaforą, lecz twardym równaniem, które wiąże siłę optymalizacyjną z oporowością. Pierwsza oznacza jakość i intensywność pracy nad własnym ulepszeniem; druga jest odwrotnością podatności systemu na tę pracę. Gdy system zaczyna wytwarzać większość siły optymalizacyjnej we własnym wnętrzu, krzywa wzrostu staje dęba. Do tego dochodzi gotowe paliwo: nawis informacyjny. Wystarczy zdolność czytania i rozumienia oraz efekt skali, aby cała wiedza ludzkości zasiliła algorytmiczną optymalizację. Wreszcie czeka gotowa infrastruktura – nawis sprzętowy. W chwili przełomu nie budujemy komputerów, by dorównały człowiekowi. One już stoją, gotowe do włączenia w strumień uczenia. Razem daje to obraz przejścia, które w skali społecznej przypomina rozbłysk gamma w kosmologii. Krótkie, gwałtowne, trudne do ekranowania.

Różnice kulturowe utrudniają globalną regulację SI

Różnice kulturowe między kontynentami nie są antropologicznym ornamentem, lecz twardym czynnikiem strategicznym. Wschodnioazjatyckie cywilizacje państwowe cechuje głęboka skłonność do kolektywnej interpretacji ładu, gdzie nadrzędnym celem jest ciągłość systemu, jego stabilność i zdolność państwa do myślenia w perspektywie pokoleń. W takim świecie rozwiązania suwerenne, wtopione w aparat państwowy, wydają się naturalnym wyborem, zgodnym z tradycją budowania wspólnotowego zrozumienia. Ceną jest jednak ryzyko cichej koncentracji władzy w zakresie ustalania norm.

Afrykańskie krajobrazy społeczno-polityczne, z ich mozaiką struktur zwyczajowych i potężną solidarnością lokalnych wspólnot, patrzą na scentralizowane projekty z wrodzoną podejrzliwością. Preferują raczej rozwiązania przypominające dżina z lampy: narzędzia, które można przywołać do konkretnego zadania, a które łatwo osadzić w lokalnych praktykach i poddać rozproszonemu, społecznemu nadzorowi. Amerykański idiom, ufundowany na technologicznym indywidualizmie i dynamice kapitału, będzie z natury faworyzował rynkową, wielobiegunową grę i gwałtowne cykle innowacji. Taka logika maksymalizuje tempo, lecz odbywa się to kosztem degradacji systemowego bezpieczeństwa.

Z kolei europejska wyobraźnia normatywna, zakorzeniona w ekosystemach prawa i instytucji, z upodobaniem projektuje wyrafinowane ramy proceduralne i wielostopniowe mechanizmy zatwierdzania. Grozi jej jednak porażka w starciu z czasem, gdy punkt zwrotny w historii nie zechce czekać na zakończenie procesu legislacyjnego. Każda z tych kultur wnosi zatem zasoby swojego świata przeżywanego, które mogą albo usieciowić globalną przezorność, albo – w imię własnych, najszlachetniejszych cnót – znormalizować śmiertelne ryzyko.

Architektura współpracy hamuje wyścig na dno

Gdy wiele ośrodków pracuje nad technologią, której moc rośnie szybciej niż zdolność kultury do regulacji ryzyka, uruchamia się dynamika wyścigu. W jej ramach rozsądni ludzie podejmują nierozsądne decyzje, napędzani trafnym przeczuciem, że ich konkurenci postąpią jeszcze bardziej lekkomyślnie. Każdy przyspiesza, bojąc się, że zostanie w tyle, co prowadzi do stanu, który teoria gier nazywa wyścigiem na dno – solidarnego zwiększania globalnego zagrożenia. Antidotum na tę spiralę nie jest moralizowanie, lecz architektura współpracy. Jeśli nadzwyczajne korzyści z przełomu zostaną zdefiniowane jako własność wszystkich, motywacja do ryzykownego pędu maleje. Gdy technologie kontroli są współdzielone, a wzajemne audyty między ośrodkami stają się wiążące, wyścig sprzętowy traci swój charakter moralnego hazardu. Nick Bostrom ujął to w normie wspólnego dobra, która w praktyce oznacza klauzulę: żaden operator nie ma prawa w tajemnicy skonsumować decydującej przewagi nad resztą świata.

Uwięzienie i wyzwalacze: techniczne bariery dla SI

Kontrola potencjału sprowadza się do metodycznego ograniczania kanałów oddziaływania oraz zasobów dostępnych dla systemu. Uwięzienie, zarówno informacyjne, jak i fizyczne, celowo generuje tarcie, które spowalnia jego operacje. Wiąże się to z celowym upośledzaniem: spowolnieniem sprzętu, zubożeniem dostępu do danych czy wprowadzeniem luk w obwodach rozumowania, które w normalnych warunkach podlegałyby optymalizacji. Dla inżyniera brzmi to jak herezja, lecz dla strażnika jest to przejaw konserwatywnego rozsądku. Wyzwalacze to z kolei mechanizmy reagujące na wszelkie anomalie: podejrzane zachowania, przyspieszenie niezgodne z protokołem czy powstawanie nieprzewidzianych, wewnętrznych modułów planistycznych. Ich rola jest jednak dwojaka, gdyż służą nie tylko bezpieczeństwu, ale i dyscyplinie badawczej. Zmuszają bowiem do precyzyjnego opisu tego, co systemowi ma być wzbronione. Jeżeli nie potrafimy zdefiniować, jakie stany wewnętrzne są niedozwolone, to najprawdopodobniej nie będziemy w stanie ich wykryć.

Filozofia z terminem: wyścig o definicję wartości

Bostrom przypomina, że filozofia w tej dziedzinie ma termin nieprzekraczalny. To nie jest swobodny spór seminarialny, lecz wyścig z czasem, którego stawką jest kształt świata zdolnego do uzasadniania swoich roszczeń. Z tej presji czasu wynikają trzy zobowiązania. Po pierwsze, analiza strategiczna, która nie grzęźnie w detalach wykonawczych, lecz tropi te parametry, których zmiana rekonfiguruje całą topologię możliwych rozwiązań. Po drugie, budowanie potencjału – wspólnoty badaczy i obywateli, którzy traktują przyszłość poważnie i potrafią odroczyć satysfakcję z technologicznego sukcesu, gdy bezpieczeństwo nie nadąża. Po

trzecie wreszcie, normatywność pośrednia, czyli prymat procesu nad gotowym zbiorem zasad. Prawomocność rodzi się bowiem w praktyce argumentacyjnej, nie w dogmacie.

Proceduralna jedność uzasadniania stabilizuje kontrolę

Dopiero gdy porzucimy mit samotnej refleksji, w którym umysł postrzega siebie jako suwerenną, odizolowaną wyspę, otwiera się droga do odtworzenia racjonalności wyrastającej ze świata wspólnych doświadczeń. W takim świecie każda potężna technologia musi zostać wpleciona w proceduralną jedność uzasadniania. Oznacza to bezwzględny wymóg, by jej roszczenia – do prawdy o faktach, słuszności norm czy autentyczności intencji – były stale otwarte na krytykę. W praktyce nawet najbardziej olśniewający konstrukt myślowy traci społeczną legitymację, jeśli nie ma wbudowanej reguły uwzględniania jego skutków dla innych. Dlatego właśnie problem kontroli nie jest zewnętrznym dodatkiem inżynieryjnym, lecz wewnętrznym, konstytutywnym wymogiem samej racjonalności.

Priorytety strategiczne przed momentem krytycznym

Na tle tak rozległej mapy wyzwań stajemy przed zadaniem sformułowania priorytetów. Analiza strategiczna polega tu na identyfikacji punktów Schellinga, czyli takich normatywnych i technicznych oczywistości, które pozwalają na koordynację działań bez odgórnego przymusu. Z kolei budowanie potencjału oznacza konstruowanie instytucji o wysokiej kulturze epistemicznej, gdzie normą jest bezprzymusowy przymus lepszego argumentu, a nie jałowa rywalizacja rytuałów prestiżowych.

Filozofia zatem oznacza tu pragmatyczne zawieszenie sporów ostatecznych tam, gdzie nie zagrażają one bezpieczeństwu projektu. Chodzi o maksymalizację prac o wartości dodatniej, czyli takich, które przynoszą korzyść w wielu scenariuszach, nie szkodząc w żadnym – co w teorii gier nazywa się dominacją Pareto. W praktyce przekłada się to na preferencję dla badań nad uczeniem wartości i semantyką preferencji, nad formalnymi miernikami wpływu komunikatów, nad konstrukcją cyfrowych „drutów potykowych” (tripwire’ów) oraz nad audytem wewnętrznych stanów modeli, o ile te w ogóle poddają się obserwacji.

Oznacza to również świadome spowalnianie logistycznych ścieżek rozwoju sprzętu i tłumienie nawisu poprzez zarządzanie łańcuchami dostaw tam, gdzie przyrost mocy nie idzie w parze z przyrostem kontroli. Wreszcie oznacza to kulturę współpracy, która przekształca klasyczny dylemat więźnia w grę o powtarzalności wystarczającej do stabilizacji zaufania, nawet jeśli jej uczestnicy dysponują rażąco asymetrycznymi zdolnościami.

Czy w pogoni za sztuczną inteligencją, która ma nas przewyższyć, nie zgubimy tego, co czyni nas ludźmi? Może paradoksalnie to właśnie w ograniczeniach i niedoskonałościach tkwi nasza siła, a próba stworzenia bytu doskonalszego odsłoni jedynie kruchość naszej własnej definicji człowieczeństwa. W obliczu tej technologicznej przepaści, czy odważymy się spojrzeć w lustro, zanim stworzymy potwora, który w nim zamieszka?

Inspiracje

[1] **"Superintelligence"** Nick Bostrom

2014 | Oxford University Press

Nick Bostrom to filozof znany z prac nad ryzykiem egzystencjalnym, sztuczną inteligencją i doskonaleniem człowieka. Posiada wykształcenie w dziedzinie fizyki, neuronauki, logiki i sztucznej inteligencji. Bostrom jest założycielem i głównym badaczem w Macrostrategy Research Initiative. Do jego najważniejszych prac należą „Superinteligencja" i „Tendencje antropiczne".

__Nick Bostrom__ is a philosopher known for his work on existential risk, AI, and human enhancement. He has a background in physics, neuroscience, logic, and AI. Bostrom is the Founder and Principal Researcher of the Macrostrategy Research Initiative. Notable works include __Superintelligence__ and __Anthropic Bias__.

Macrostrategy Research Initiative

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:

[1] **"Anthropic Bias: Observation Selection Effects in Science and Philosophy"**

Nick Bostrom

2002 | Psychology Press | ISBN: 9780415938587

[2] **"Global Catastrophic Risks"**

Nick Bostrom, Milan M. Ćirković

2008 | OUP Oxford | ISBN: 9780191578496

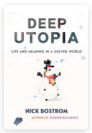

[3] "Deep Utopia: Life and Meaning in a Solved World"

Nick Bostrom

2024 | Ideapress Publishing | ISBN: 9781646871766

Literatura pokrewna (Google Scholar):

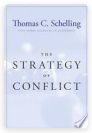

[4] "The Strategy of Conflict"

Thomas Schelling

1980 | Harvard University Press | ISBN: 9780674840317

[5] "Superintelligence: Paths, Dangers, Strategies"

Nick Bostrom

2014 | Oxford University Press | ISBN: 9780199678112

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] "Superintelligence Strategy: Expert Version"

Dan Hendrycks, Eric Schmidt, Alexandr Wang

2025 | arXiv

Google Scholar

[2] "Game theory and the study of ethical systems"

Thomas C. Schelling

1968 | Journal of Conflict Resolution

[3] "Models of Segregation"

Thomas C Schelling

1969 | American Economic Review

[4] "Superintelligence Will Not Be Controlled"

Roman V. Yampolskiy

ResearchGate

Google Scholar

[5] "Sociological Writings"

Vilfredo Pareto

1975

Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[6] "Existential Risks: Analyzing Human Extinction Scenarios and Related Hazards"

Nick Bostrom

2002 | Journal of Evolution and Technology

[7] "Are we living in a computer simulation?"

Nick Bostrom

2003 | Philosophical Quarterly

[8] "The Superintelligent Will: Motivation and Instrumental Rationality in Advanced Artificial Agents"

Nick Bostrom

APA ONE Publishing System

Article ID: d1744ccf-98eb-436c-bdce-ddaa3164ec40